

Reprinty „Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 6-7



Partner wydania

Stanisław Seyfried

**Galeria Sztuki Gdańskiej**

Ignacy Klukowski  
– paryski marynista

PARTNER WYDANIA

Energa  
GRUPA ORLEN

▶ Str. 8

**Sport  
w szkole**



▶ Str. 11

# GAZETA 17 lat GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 800 | 02.02.2024 r. ISSN 2544-2864

## 800 Czerwony Kapturek

Grzebiąc piórem po okolicy doszliśmy z "Gazetą Gdańską" do numeru 800. Takie zgromadzenie wydań zajęło naszej manufakturze 17 lat. Doświadczaliśmy różnych emocji i różne emocje dystrybuowaliśmy. Niektóre odzyskaliśmy, inne wprost przeciwnie. Życie papierowej Gazety dzisiaj to raczej ekstrawagancja, ale też unikalny splendor. Historyczny wymiar "Gazety Gdańskiej", jej znaczenie dla utrzymania polskich przyczółków w czasach niemieckiego terroru, przerasta bieżące swary. Cieszy, że po Gdańsku nie jeździ już tramwaj z napisem "Danzig" zasiedlany w czasach hitlerowskiej opresji przez konduktorki spełniające się w mordowaniu ludzi w KL Stutthof. Więc, pamiętając o losie redaktorów przedwojennej "Gazety Gdańskiej" staramy się konsekwentnie pilnować, by słowo żadnego bęcwała nie fałszowało na polskich drogach w okolicy. Reszta zaś to bieżące didaskalia, którymi władztwo miejscowe ubarwia codzienność. Oglądamy ją z własnej perspektywy, doznając pomocy ze strony Czytelników. I różnych recenzentów.

MF

Dawno, dawno temu żyła sobie dziewczynka, której babcia mieszkała głęboko w lesie i żeby ją odwiedzić trzeba było odbyć długą drogę. Dziewczynka zwana ze względu na swoją czapeczkę Czerwonym Kapturkiem wyrusza w tę podróż pełną przygód i niebezpieczeństw. Na końcu czyha na nią wilk, podstępny i groźny, który atakuje babcię i Kapturka. Ratuje ich zakochany w Czerwonym Kapturku młodzieniec, który przybywa z pomocą, zabija złego wilka i zdobywa serce swojej ukochanej. I żyli długo i szczęśliwie. Tak pokrótce można by streścić bajkę o Czerwonym Kapturku znaną na całym świecie.

▶ Str. 9



### Latarką w półmrok

Modne jest pisanie wypracowań do prokuratora.

Szczególnie w Gdańsku nie brak publicznych uniesień. Rozeźlenie budziła kolonizacja Westerplatte, okupacja Polski przez PiS, bandyckie wywłaszczenia pod CPK. A też grabież Lotosu...

Posłanka A. Pomaska, ta sama, która głosowała jako radna za tanią sprzedażą, bo przecież nie grabieżą, 86 proc. gdańskiego ciepłociągu firmie miejskiej z Lipska, czyni spektakl ze swoich ekonomicznych przemysłów, choć nie dotyczą one jej udziału w operacji z miejską energetyką

Nie zna widocznie świątłych rozważań mentora liberalnego populizmu. Lata temu z trybuny sejmowej Janusz Lewandowski wyjaśniał zgromadzonym, że prawdziwa natura zmian własnościowych, to proces, który „musi być w Polsce wielonurtowy, a przez to MNIEJ PRZEJRZYSTY, oparty na wielokryteryjnych decyzjach, gdyż nie można sprzedaż przedsiębiorstw sprowadzić do kwestii WYMIARU CEN”.

A skoro, zauważył pierwszy lider KLD, „taka jest i taka będzie natura prywatyzacji, to trzeba się wyrzec ILUZJI o pełnej PRZEJRZYSTOŚCI tego procesu, bo przy wielu kryteriach, zgodnie z którymi podejmuje się każdą decyzję, począwszy od zobowiązań prywatyzacyjnych, przez zobowiązania socjalne, stan ekologiczny, W KOŃCU AŻ PO CENĘ, nie można tego sprowadzić do wymiaru jednego kryterium, czyli KRYTERIUM CENY”.

Jak obliczył prof. Ryszard Śluzak, według tej śmiałej aksjologii w pierwszych latach rojeń o niewidzialnej ręce wolnego rynku, rządy Mazowieckiego, Bieleckiego i Suchockiej

uzyskały 710 mln dolarów za sprzedaż 314 firm. Ich majątek w warunkach ówczesnej apokalipsy społeczno-gospodarczej wyceniano według osiągniętego lub spodziewanego zysku, zatem skromnie. System ten sprawnie wywłaszczał Polaków ze zgromadzonego kapitału, uwzględniać bowiem musiał, wyjaśniał J. Lewandowski, „WOLĘ NABYWICY”.

Głosujący dziś rozliczni amatorzy na liberalne gruszki na wierzbie, mogą nie pamiętać, że popyt, czyli wola nabywców, na usługi publiczne liberalistów spadł w 1.90 do zera - Tusk i Lewandowski zostali bez budżetowego zajęcia.

Odzyskując społeczny aplauz w 2007 roku powrócili do prywatyzacyjnych dogmatów. Dla polepszenia kondycji bu-

### Dogmaty liberała - cena i wola nabywcy

dżetu, czyli stanu kasy, za który premier Tusk brał pensję z kancelarii, w krótkich seriach wyprzedawano państwowe akcje KGHM, PKO, PZU czy Lotosu. Humor się poprawiał nawet w obecności malkontenta Vincenta Rostowskiego. W latach 2007-2015 rządy Tuska i Kopacz, uwięzione w nieświeższej bieliźnie intelektualnej, sprzedawały akcje lub udziały 950 przedsiębiorstw księgując w budżecie 58 mld zł. Mając taką głowę do biznesu, nic dziwnego, że Donald Tusk przekonywał syna, że Amber Gold to lipa, LOT to tylko fanaberia, prąd kupimy z Kaliningradu a Lotos sprzedamy komukolwiek...

Ze też wtedy A. Pomaska nie pofatygowala się do prokuratoru?

Ze zdziwieniem stwierdzam, że ekipa Morawieckiego i Obajtka nie dała się uwieść tym skąpom intelektualnie wyzwaniami. W przeciwieństwie do zarządu Jacka Krawca, faworyta D. Tuska, który w siedem lat zarobił w Orlenie 3 miliardy złotych, zespół Obajtka wygenerował 87 mld złotych, wypłacił 14 mld zł dywidendy, inwestuje rocznie 40 mld złotych, zapewnia dostawy 20 mln ton ropy z Saudi Aramco, a Orlen stał się jednym z liderów europejskiej gospodarki, narzędziem polityki gospodarczej państwa, gwarantem bezpieczeństwa energetycznego Polaków we współczesnej walce o dostęp do ogniska.

Temu służyła też fuzja z Lotosem dokonana za jednoznaczoną zgodą akcjonariuszy, według wycen rynkowych, zapewniająca polskiemu koncernowi pełną kontrolę nad rafinerią, wydolność finansową spółki na poziomie europejskim, możliwość akwizycji nowych technologii i złóż gazu w Norwegii. Oraz umacniająca władztwo skarbu państwa w polskim Orlenie!

Może dlatego prezes Obajtek i premier Sasin nigdy by nie powiedzieli, że jakiegokolwiek rządy niemieckie mogłyby być błogosławieństwem dla Polski. Żaden też regionalny partokularyzm, także pomorski, nie ma pierwszeństwa przed interesem ogółu, który państwo reprezentuje.

Pisząc swoje doniesienie do prokuratury posłanka Pomaska zdaje się dzielić doświadczeniami ekonomicznym, które posiadała handlując z powodzeniem pachnidłami. W tym przypadku „kryterium ceny” mogło mieć jednak większe znaczenie niż poseł Lewandowski przypuszczał.

Strategiczne łączenie Orlenu z Lotosem prognozowali już Andrzej Olechowski, Tadeusz Syryjczyk, Zbigniew Wróbel i Paweł Olechnowicz.

Udało się Obajtkowi, ale spieprzyć łatwo, Tusk bowiem to raczej ekonomista z bożej łaski, a przy tym ukąszony za młodu liberalną utopią.

Marek Formela



## F(ig)raszka

## Jubileusz 800

Znana nasza jest winieta  
Znana Gdańska jest  
Gazeta  
My jak lek na ambarasy  
My bronimy POLSKIEJ  
PRASY  
Nie pływamy z rzeki  
prądem  
Spraw nie mamy z  
samorządem  
Wolność nasza jest  
wiślańska  
Taka jest Gazeta Gdańska  
Wciąż optymizm w sobie  
mamy  
A przyjaciół pozdrawiamy

## Liczbą

35 tys.

największy jednorazowy  
nakład bezpłatnej „GG”

28 stron

największa jednorazowa  
objętość „GG”

800

liczba wydań w ciągu 17 lat

## Cytat tygodnia

- Wojna trwa już dwa lata, należy przyjrzeć się temu, jakie świadczenia są potrzebne osobom przybywającym z Ukrainy(...) pomoc powinna być udzielana tym osobom, które jej rzeczywiście potrzebują - **Łukasz KOPEĆ**, polityk partii Polska 2050, w rozmowie z red. J.Popkiem.

- Wydaje mi się, że te 21,5 mln złotych na budżet obywatelski Gdańska to jest spora kwota(...) mamy teraz miesiąc na składanie projektów - **Sylvia BETLEJ**, dyr. biura ds. rad dzielnic w UM Gdańsk w rozmowie z red. Andrzejem Urbańskim.

## GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny  
Marek Formela  
Sekretarz redakcji  
Tomasz Łunkiewicz

Reklama  
603-692-609

Wydawca  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

# Apel Stowarzyszenia „Godność”: Potrzeba obywatelskiej solidarności

My, byli członkowie „Solidarności”, więźniowie stanu wojennego i uczestnicy antykomunistycznego podziemia lat 80., zrzeszeni w Stowarzyszeniu „Godność”, protestujemy przeciw łamaniu prawa i Konstytucji przez obecny rząd oraz większość sejmową wyłonioną po wyborach 15 października 2023. Brutalne przejęcie mediów publicznych oraz PAP, bezprawne pozbawienie mandatów i aresztowanie posłów opozycji, skandaliczne zachowanie policji poprzez wkroczenie do pałacu Prezydenta RP, odwoływanie niewygodnych prokuratorów bez zachowania procedur - to wydarzenia, które już się stały.

Przed nami zapewne kolejne, jak odwoływanie strategicznych inwestycji rządu Prawa i Sprawiedliwości czy niszczenie już tych dzia-

lających, czego przykładem atakowanie narodowego championa, jakim stał się ORLEN. A wszystko to za cichym przyzwoleniem, pełnych frazesów o demokracji, władz Unii Europejskiej, z niemieckimi politykami na czele.

Ponadto, w przejmowanych urządach i ministerstwach zaczyna się już „walka ideologiczna” - usuwanie symboli ważnych dla polskiej tożsamości, m.in. znaków Polski Walczącej. W Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku z jednej z sal usunięto nawet portret śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego... Wśród osób przywracanych do pracy w urządach pojawiają się ludzie skompromitowani pracą w służbach oraz byli działacze komunistyczni.

Przemoc prawa, a właściwie „pseudoprawa”, niwe-

lowanie dorobku ostatnich ośmiu lat - bardzo dobrych dla Polski i dla zwykłych Polaków, a także ponowne podporządkowanie naszej gospodarki i polityki interesom Niemiec - oto synteza zagrożeń, jakie nas czekają. Do tego: pełna aborcja i swobody obyczajowe bez ograniczeń w nowym prawie. Dlatego temu scenariuszowi należy powiedzieć zdecydowanie: NIE! Nie otrzeźwiła rządu wielka demonstracja 11 stycznia w Warszawie - musimy demonstrować dalej! Uważamy, że kolejna wielka manifestacja wszystkich sił prawicowo - patriotycznych powinna się odbyć w Warszawie przed wyborami samorządowymi.

W obecnej, dramatycznej sytuacji - zamachu stanu przeciw Konstytucji i wolnościom obywatelskim, potrzeba nam nowej, obywatelskiej

solidarności.

Aby zapobiec dalszej degradacji naszego państwa, wzywamy do zdecydowanego i wspólnego sprzeciwu wszystkich sił patriotycznych - tych wywodzących się z dawnej „Solidarności”, z organizacji kombatanckich czy katolickich. A także, a może przede wszystkim - Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, któremu przeciw zawsze leżała na sercu pomysłność Polski.

Ci rodacy, którym nadal bliskie jest hasło „Bóg, Honor, Ojczyzna” oczekują także na wyraźną ocenę tego, co się dzieje ze strony naszego Episkopatu...

„Nie lękajcie się!” Temu szaleństwu musimy dać - i damy! - stanowczy odpór.

**Stowarzyszenie „Godność”**

## Antykwariat Rejs poleca

„Osadnictwo na Żuławach w XIII i początkach XIV w.” Wiesława Długokęckiego to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Profesor Wiesław Długokęcki, wybitny historyk mediewista, od czasu studiów na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego związany jest z tą uczelnią łącząc pracę naukową z pełnieniem odpowiedzialnej funkcji organizacyjnych oraz zaangażowaniem w edukację studentów.

Problematyka, której profesor poświęca swoją pracę naukową to historia Żuław, Mierzei Wiślanej, zagadnienia związane z historią Prus pod władzą Zakonu Krzyżackiego oraz miast średniowiecznych Pomorza w szczególności Malborka, Tczewa, Elbląga.

Profesor Długokęcki z terenami, których historię średniowieczną zgłębia związany jest osobiście z racji urodzenia i zamieszkania.

Jego praca, którą dziś proponujemy czytelnikom dotycząca osadnictwa na Żuławach w XIII i początkach XIV wieku przedstawia osadnictwo w aspekcie przestrzennym, a więc jako przedmiot

badania wybiera wszelkie trwałe obiekty jak osiedla, pola uprawne, łąki, pastwiska, wały przeciwpowodziowe, systemy odwadniania, drogi, mosty, a także wykorzystywane przez człowieka elementy środowiska takie jak fauna, flora, wody i bogactwa naturalne.

Praca ta opublikowana w 1992 roku oparta na rzetelnych i głębokich badaniach naukowych dla miłośników historii naszego regionu, a w szczególności jego wczesnego, średniowiecznego okresu może być doskonałym źródłem wiedzy zwłaszcza, że profesor Długokęcki jest

Wiesław  
Długokęcki

OSADNICTWO NA  
ŻUŁAWACH W XIII  
I POCZĄTKACH XIV W.



w tej dziedzinie historycznej niekwestionowanym autorytetem  
Serdecznie polecam.

**Tomasz Łunkiewicz**

## Personalalia

✓ Walne zgromadzenie akcjonariuszy Portu Gdańsk powołało nową radę nadzorczą firmy. Nad pracą dotychczasowego zarządu pochylił się teraz: **Andrzej Bojanowski**, **Jerzy Glanc**, **Krzysztof Zbigniew Kaczmarek**, **Dorian Masłowski**, **Renata Aleksandra Śliwińska** oraz **Agnieszka Trzaskalska**, b. przewodnicząca rady i **Aneta Mielcarska Puzio**, b. sekretarz rady. W przypadku A. Bojanowskiego, b. wiceprezesa Gdańska, prezesa MTG SA i uczestnika wielu organów nadzoru miejskich spółek, to powrót do portu po wielu latach. Poprzednio był członkiem jego zarządu w ekipie prezesa z lewicy **Andrzeja Kasprzaka**, z kolei jako członek rady nadzorczej MTG SA powoływał A. Kasprzaka w skład zarządu tej komunalnej firmy. Z gdańskim sektorem komunalnym związany jest także mecenas **Jerzy Glanc**, który nadzoruje zarząd Areny Gdańsk Operator, a także przewodniczy radzie nadzorczej firmy budowlanej Inpro SA. Tu i ówdzie można usłyszeć, że najlepszym kandydatem na nowego prezesa portu byłby prezes GARG-u **Alan Aleksandrowicz**...

✓ Zmiany także w radzie nadzorczej portu w Gdyni. Przewodniczącym rady został reprezentujący skarb państwa **Paweł Kamiński**, a ponadto resort reprezentują: b. szef delegatury ministerstwa przekształceń własnościowych w Gdańsku **Krzysztof Dobrowolski**, mecenas **Tomasz Kopoczyński**, b. członek rady nadzorczej LOT, mec. **Donat Paliszewski**, b. członek rady nadzorczej Radia Gdańsk, doradca b. rektora UG, **Sławomir Staszak**, **Wacław Turtek** i reprezentujący Gdynię mec. **Andrzej Zwara**. Na liście kandydatów, którzy uzyskali pozytywną opinię rady ds. spółek nie było ani **Janusza Jarosińskiego**, ani **Andrzeja Różańskiego**.

✓ Przyznano gdańskie nagrody naukowe im. Jana Heweliusza. W tym roku prestiżowe, warte 20 tys. zł, wyróżnienie otrzymali badacze z Uniwersytetu Gdańskiego: prof. dr hab. **Hanna Mazur** - Marzec w dziedzinie nauk przyrodniczych i ścisłych - za badanie metabolizmu nukleotydów w chorobach układu krążenia i prof. dr hab. **Artur Blaim** w dziedzinie nauk społecznych - za badania nad historią i poetyką angielskiej utopii literackiej. Nagrody im. Jana Heweliusza Gdańsk przyznaje od 1987 roku z inicjatywy ówczesnego prezydenta miasta **Kazimierza Rynkowskiego** i prof. **Roberta Szewalskiego** z PAN.



# Staram się być spokojny, ale coraz częściej krew mnie zalewa

Z Tadeuszem Cymańskim, byłym posłem Zjednoczonej Prawicy rozmawia Jarosław Popek, Radio Gdańsk

- Od października jest pan poza parlamentem. Jak pan patrzy na polską politykę spoza ław parlamentarnych?

- Nie tylko ja, ale, jak myślę, ogromna większość obywateli, wyborców, i to wszystkich wyborców, patrzy i przeciera oczy ze zdumienia. Nie tak miało być. Byłem w polityce od 1997 roku, więc teraz patrzę trochę z dystansu. Oglądam różne wypowiedzi, czytam i rozmawiam z ludźmi. Niestety, ta sytuacja napawa niepokojem.

- Dlaczego?

- Dlatego, że niedaleko jest wojna i każdy, kto trochę zna historię, miał rodziców, dziadków, nie musi mieć wielkiej wyobraźni, żeby zrozumieć. W tym momencie instynkt życia, jak u zwierząt, u ludzi jest tym bardziej. Po prostu nie zdajemy sobie sprawy z tego, że ta ogromna awantura, która ma miejsce w naszym kraju, jest wodą na młyn dla tych, którzy przyglądają nam się z oddali. Trzeba widzieć to w szerokim aspekcie, a nie tylko patrzeć na czubek własnego nosa.

- Kto, Pana zdaniem, eskaluje ten konflikt?

- Myślę, że odpowiedzialność przede wszystkim, w każdej sytuacji, kiedyś spoczywała na nas, a obecnie leży i kluczowe znaczenie mają ci, którzy mają władzę, którzy



emocji?

- W tej sprawie na moment się zatrzymam i zachęczę wszystkich, żeby z uwagą przeczytali wyrok. Dlaczego? Dlatego, że cała historia zaczęła się od wyroku sądu, który skazał tych dwóch panów na wyroki bezwzględnego więzienia. Za co? Jakich to czynów dokonali? Ten wyrok to niesamowity skandal i od tego się zaczęło. Ja sobie zadałem ten trud i przeczytałem kilkadziesiąt stron uzasadnienia wyroku. Musimy, oczywiście, respektować wyroki, bo jesteśmy demokratycznym krajem, ale nie! Jeśli wyrok jest przyzwoitości, należy o tym mówić. To niepojęta historia, że skazano ich na wyrok bezwzględnego więzienia. Uważam, że prezydent miał nie tylko moralne, ale też faktyczne powody, by ich ułaskawić. Co się dzieje, kiedy mamy takie wyroki? Żeby było jasne – żeby nikt nie twierdził, że stają okoniem do całej grupy sędziowskiej – sędziowie w ogromnej większości uczciwie i ciężko pracują, natomiast, niestety, pewna grupa, i to wcale nie aż tak mała, bezpośrednio zaangażowała się politycznie i w Polsce padają takie wyroki, że naprawdę można się przewrócić. Co z tym zro-

zdobyli ją w wyborach przy ogromnym udziale obywateli. Ogromna frekwencja podnosi rangę tych wyborów. Sprawy potoczyły się tak, że jest koalicja. Nie wiem, czy ona potrafi się odnaleźć, ale najważniejsze jest to, że na naszych oczach upada mit wiarygodności tej nowej formacji. Oczywiście nikt nie jest bez winy, bo pewnie musimy sami też ją sobie przypisać. Emocje dotyczą wszystkich, padają niepotrzebne słowa, ale jednak wiarygodność, zwłaszcza lidera obozu władzy, moim zdaniem sypie się w gruzy. Musiałbym to rozwinąć, cytując, podając konkrety, jak przewrotna i wyrachowana jest polityka; mówię o Donaldzie Tusku.

- A czy sprawa Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego nie spowodowała wzrostu poziomu

bić? Podjęliśmy próby, może nieudolne, nieskuteczne, żeby wprowadzić pewien społeczny nadzór. Ktoś jednak musi to nadzorować. Unia Europejska się w to włączyła, to cała historia, na którą nie czas i nie miejsce. W opinii publicznej przebiła się, niestety, narracja naszych przeciwników, że to są przestępcy. Ba, prominentni posłowie bez żenady, bez chwili zawstyżenia używają na tych dwóch posłów słowa „kryminaliści”. Nie jestem językoznawcą, ale słowo „kryminalista” jest najgorszym słowem z możliwych, a w tym przypadku kompletnie z zimną krwią Donald Tusk mówi, że prezydent państwa obściskuje się z przestępcami. Wstyd, panie Donaldzie!

- A czy Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński są, według Pana, nadal posłami?

- Uważam, że tak

- Mimo tego, że zostali prawomocnie skazani?

- To jest sprawa dla prawników. Ja jednak, tak na chłopski rozum myślę, bo logika nie jest mi obca, matematykę zawsze lubiłem i czytam różne interpretacje. Ja traktuję prerogatywy prezydenta w sposób poważny. To jest głowa państwa. Dano mu w ręce prawo łaski. On, przed swoją decyzją w 2015 roku przeczytał to, co

ja czytałem. Za co oni zostali skazani? Nie działali z niskich pobudek, nie działali w swojej sprawie. To może krótko przypomnę: zostali skazani za podsłuch. Ale wobec kogo? To nie jagnięta były kuszone, tylko wilki, ludzie, którzy robili lewe interesy i zostali skazani. Kluczowe były szczegóły techniczne, to znaczy, że agent nagrał dwukrotnie osobę podejrzaną w pokojach sejmowych, a nie na ławce przed Sejmem. Gdyby zrobił to na wolnym powietrzu nie byłoby tematu. Druga sprawa: podobno dokumenty przygotowano i spreparowano nie w ABW, która miała podstawy prawne, ale w CBA. I na tej podstawie dwóch ludzi, którzy nigdy nie byli karani, którzy wykonywali i wykonują ciężką pracę dla państwa, skazuje się na karę bezwzględnego więzienia. Czy to nie burzy krwi?

- To teraz spytam Pana o komisje śledcze ds. wyborów kopertowych czy Pegasus. Czy te komisje są potrzebne?

- Kompletnie nie. Oglądałem, jak na komisji był ćwiczony Jacek Sasin. Drodzy Państwo: nie wiercie politykom, mnie też nie wiercie, ale im też nie wiercie. Wiercie swojemu rozumowi. Ta komisja nie była komisją przeciwko PiS-owi, ale odwrotnie: kom-

promitowała jej twórców.

- Ale to nie ma być komisja przeciwko PiS, ale ciało, które ma wyjaśnić pewne sprawy...

- Nie czarujmy się. Przecież wiadomo, o co tu idzie. Teza została postawiona już z góry: że był skandal, że były nadużycia, że zostały zmarnowane ogromne pieniądze, że winny jest tylko PiS. I teraz uwaga: przeczytajmy treść uchwały o powołaniu komisji. Jeżeli osoby, które rządzą tą komisją nie chcą wezwać na świadków pana Trzaskowskiego czy pani Kidawy-Błońskiej, która powiedziała, cytując: „Uwaliłam te wybory!”, to jest pytanie dlaczego jej nie zapraszają?

- Być może będzie jeszcze zaproszona...

- Nie, absolutnie nie! To jest taka gra, to jest jedna wielka ściema. Ja, chociaż starałem się zawsze trzymać nerwy na wodzy, muszę się przyznać, że chwilami je tracę i przechodzę na pozycje bardziej radykalne, co mi się nie podoba, bo to jest zła droga. Nam potrzebny jest spokój i pojednanie, jak mówi Donald Tusk. Ale jeśli on szwodzi i kpi z prezydenta, to gdzie tu jest chęć pojednania? Bartosz Arłukowicz mówi, że nie będzie żadnych rozmów, bo z kim oni mają siadać do stołu? Z tymi, co osiem lat niszczyli państwo?

## Morawiecki w Gdańsku

W gdańskim Muzeum II Wojny Światowej w niedzielę, 28 stycznia, miało miejsce spotkanie z byłym premierem Mateuszem Morawieckim.

To wydarzenie wpisało się w zapowiadany cykl spotkań Prawa i Sprawiedliwości we wszystkich polskich miastach wojewódzkich i powiatowych. W spotkaniu wzięło udział kilku posłów RP i b. ministrów. Obecni byli gdańscy radni, członkowie Stowarzyszenia "Godność" a przede wszystkim rzesze sympatyków zjednoczonej prawicy. Sala była wypełniona do ostatnich miejsc siedzących i stojących. Byli też działacze Komitetu Obrony Demokracji. Kilka osób na zewnątrz przed muzeum, asekurowanych przez liczne siły policji pikietowało z hasłami krytycznymi wobec b. premiera.

Samo wystąpienie Mateusza Morawieckiego w swej wymowie miało podtrzymać ducha wiary w zwycięstwo. - Bądźmy silni i pełni wiary w zwycięstwo, za nami jest prawda i szczerą chęć w odbudowę naszej Ojczyzny - przekonywał Morawiecki. - Tylko nasza



determinacja pozwoli wrócić rządowi Prawicy do budowy ambitnych planów dla Polski.

Został skrytykowany rząd sejmowej większości, który po 46 dniach sprawowania władzy

chwali się tym co zaplanowali poprzednicy w swoim budżecie na rok 2024. - Środki na "13"

i "14", na "800 plus" a nawet na podwyżki dla tzw. sfery budżetowej, zabezpieczyliśmy w tym budżecie - wyjaśniał b. premier. - Tak, tak proszę Państwa nasz rząd zabezpieczył podwyżki dla budżetówki na poziomie 12,3% w tym budżecie, którym dzisiaj chwali się koalicja. Także z ich strony pozostało jedynie dołożyć 7,7% - tłumaczył Morawiecki.

Po 30 minutowym wystąpieniu był czas na tzw. pytania z sali. Jeden z młodych ludzi, przedstawiający się jako "patriota", powtórzył retorykę swojego Guru: - Po co mi CPK, jeśli w 15 minut dojadę na gdańskie lotnisko w Rębiechowie?. Ta narracja wywołała reakcję innego młodego dyskutanta: - Mam lat 16, nie wiem czy jestem patriotą, ale jestem uczniem gdańskiego liceum. I chcę oświadczyć, że w tym moim Gdańsku dojeżdżam do szkoły komunikacją miejską jedną godzinę. A nie mam daleko, gdyż rowerem

ten sam dystans pokonuje w 15 minut - ripostował zwolennikowi filozofii dzisiejszego premiera, młody licealista.

I szkoda, że na spotkaniu było tak mało młodzieży, która potrafi ożywić takie wydarzenia. Większość uczestników spotkania z Mateuszem Morawieckim to gdańszczanie i pomorzanie w wieku "60+".

Reasumując, takie mitingi mają sens i oby było ich jak najwięcej. Tym bardziej, że wybory samorządowe i europejskie coraz bliżej. Po ostatniej porażce środowisko polskiej prawicy musi jeszcze mocniej się uaktywnić i podjąć walkę o wpływ na polską politykę, na odbudowę dumnej i silnej Polsce.

Już w najbliższą niedzielę proboszcz parafii Św Brygidy - ks. kanonik Ludwik Kowalski, inauguruje co miesięczne spotkania przy przysłowiowej filiżance herbaty dla sympatyków Zjednoczonej Prawicy.

M.P.



# Obudzić aktywność społeczną

Czy prawica ma pomysł na powrót do władzy, czy zmiany w „górach” partyjnych są konieczne i czy jest szansa do zbudowania ponadpartyjnego ruchu społecznego - o tym i nie tylko o tym w rozmowie z Markiem Jakubiakiem, posłem ruchu obywatelskiego Kukiz'15

**Piotr Grzybowski:** Kolejne tygodnie minęły, czy jest jakaś - Pana zdaniem - powyborcza refleksja na prawicy, pomysł w którą stronę pójść?

**Marek Jakubiak:** Tak zwane „doły” Prawa i Sprawiedliwości uważają, że ta refleksja jest i popierają postulaty Kukiz'15. Natomiast na „górze” refleksji nie ma żadnej. Dalej trwają w tej swojej bańce, dalej jedna pięść. To może dobre, ale w zabawie, na podwórku. A tu jest polityka w Sejmie i trzeba racjonalnie podchodzić do tematu. Ostatnio niektórzy aż podskoczyli, jak im powiedziałem, że jeśli chcą wotum nieufności dla Ministra Bodnara, to poniosą ponownie porażkę, jak niedawno przy podobnym głosowaniu o odwołanie Ministra Sienkiewicza. Dlatego, że mają „całe” 5 minut na powiedzenie, co mają do powiedzenia, a 25 minut cała reszta, a na końcu Premier Tusk bez ograniczeń.

- A to „przepraszam” Prezesa Kaczyńskiego wypowiedziane na jednym ze spotkań za ZUS dla przedsiębiorców w Polskim Ładzie nie jest sygnałem, że coś się zmienia?



- Bardzo się cieszę z takiego oświadczenia. Tylko w 2020 roku zbankrutowało 260 tysięcy firm, większość z nich z powodu właśnie zatorów płatniczych. Warto by było, żeby Prezesowi nie wyborcy przypominali o takich rzeczach, tylko żeby miał stały monitoring, w przypadku przejścia władzy nad losem przedsiębiorców Polsce.

- Jak zwiększyć zatem siłę przekazu w Sejmie?

- Powinni podzielić się na trzy kluby, wystąpić o wice-marszałków swoich, prowadzić wspólną politykę i tak dalej. Od samego początku tej kadencji to mówię, nie rozumieją tego.

- Duża frekwencja na marszu 11 stycznia w Warszawie - bezspornie. Ale słychać też było wśród uczestników gorzkie

słowa o straconych szansach wyborczych, czy wręcz żalu do kierownictwa PiS?

- Zgadza się z nimi. W mojej ocenie Jarosław Kaczyński tak się zachowuje, jakby ten PiS był jego mieszkaniem i za każdym razem, jak ktoś chce coś w tym mieszkaniu zmienić, to denerwuje i to prywatyzuje. Po wyborach, jak stworzyliśmy własne koło w Sejmie, on się poczuł tak, jakby mu ktoś meble ze ścian pościągał, jakbyśmy byli jego, dlatego tylko, że z jego list startowaliśmy. A od początku układ był taki, że wystartujemy jako Kukiz 15, mało tego - Jarosław Kaczyński prosił mnie, abym Pawłowi (Kukizowi) pomógł. Nie po to jednak, abyśmy zostali „pisowcami”, nigdy nimi nie byliśmy i nie chcemy być. Natomiast nasze wyniki na listach PiSu są przykładem, że to właśnie PiS powinien zabiegać o mniejszych koalicjantów takich jak PJJ (Polska Jest Jedna), o ich udział na liście koalicyjnej. Przypomnę, że w wyborach zebrał ponad 350 tys. głosów. A nawet tutaj Prezes Kaczyński się nie zgodził, bo

on nie będzie małym partiom pieniędzy dawał. No więc Kukiz 15 przyniósł Prawu i Sprawiedliwości około 3 milionów złotych subwencji.

- Ostatnio doszło, jak niektórzy mówią, do buntu w klubie PiS. Chodziło o decyzję o odwołaniu wicemarszałka Bosaka?

- To był oddolny sprzeciw wśród posłów. W skrócie postawił się Pan Czarnek Błaszczakowi i powiedział, że to jest czysta głupota głosować za odwołaniem Krzysztofa Bosaka. Powiedział, że trzeba patrzeć w przyszłość, a nie do tyłu, bo w życiu niczego nie zbudujemy jak się będziemy ciągle odwracać i patrzeć, co było. Nie ma co tego wspominać, trzeba iść do przodu. Doszło do pewnego rodzaju buntu, bo koledzy z PiSu nie byli zadowoleni tym wszystkim.

- Wyraża się Pan o Krzysztofie Bosaku dość ciepło, szanując go za merytoryczne przygotowanie do pracy, ostatnio za pomysł na tzw. „reset konstytucyjny”. Czy jest to polityk gotów podjąć się „pocierania” tego politycznego i konstytucyjnego sporu jaki mamy?

- Myślę, że nie, bo Krzysztof jest dość ostrożny, w Konfederacji grał drugie role, nie chce podejmować decyzji trudnych, politycznych. Może mieć własne zdanie, ale nie ma predyspozycji przywódczych. Jest raczej kolegą, partnerem, który dotrzymuje słowa, w odróżnieniu od wielu innych kolegów z Konfederacji. Zresztą Konfederacja jest takim tworem bardziej biznesowym w polityce, który pozbędzie się jeszcze Grzegorza Brauna i już się niczym nie będą różnili od partii Donalda Tuska. Choć - jak słyszę - Marszałek Bosak jest wrogiem takiego myślenia, to jednak w tym kierunku to zmierza.

- Są głosy, że PiS jako monolit partyjny nie ma szans na powrót do władzy. Czy Pana zdaniem jest miejsce na zbudowanie ruchu społecznego ponadpartyjnego, który by może właśnie zmusił polityków do myślenia w formacie koalicyjnym?

- Jest, właśnie pracujemy nad tym i nikt się nie będzie pytał Prawa i Sprawiedliwości, czy można. Jak wspominałem szefostwo PiS jest zabetonowane. W roku 2015

zatrzymali się w rozwoju, po zwycięskich wyborach. W kolejnych zwycięstwo dał im Premier Morawiecki, ale oni uważają, że doświadczenia których nabyli za PC (Porozumienie Centrum) i AWS (Akcja Wyborcza Solidarność) powodują, że oni nie chcą nawet myśleć o tym, tylko muszą być tą jedną pięścią. Nie wygrają niczego jedną pięścią, bo 65% ludzi, którzy głosowali na Hołownię, Kosiniaka-Kamysza czy na Platformę Obywatelską nie głosowało na PiS tylko dlatego, że ich nie lubi.

- A co to za pomysł tego społecznego ruchu, o którym Pan wspominał?

- Kukiz 15. Pojawiły się nasze nazwiska, budzą się ludzie, zaczynają widzieć, że zmiana na ordynację mieszaną jest niezbędna, że referendum, inicjatywa ustawodawcza obligatoryjna, to wszystko musi mieć miejsce, zacząć działać. I przestać wisieć na łasce Sejmu, który coś zgłosi albo nie, zrobi lub odłoży do zamrażarki. Obudzić aktywność społeczną - to zadanie najważniejsze i na już.

**Rozmawiał Piotr Grzybowski**



## Posterunek Straszyn

Prezydent Andrzej Duda własnoręcznie podpisał ustawę budżetową. A potem? A potem skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli następczej.

Co to dało? Nic! Budżet podpisany i o to chodziło. Reszta bez znaczenia. Pieniądze trafią do ludzi, nic tego nie zatrzyma — stwierdził, kpiąc sobie z Prezydenta RP, Donald Tusk. W ten sposób swoją decyzją Andrzej Duda dał wolną rękę Donaldowi Tuskowi do bezprawnego ataku na Trybunał Konstytucyjny, którego celem ma być obalenie obecnego TK i powołanie następnego już w odnowionym składzie — bez sędziów nazywanych przez dawną opozycję, a obecny reżim, dublerami. Jutro, czyli w czwartek 1 lutego, podczas posiedzenia Sejmu wg schematu sprawdzonego w zamachu na TVP zostanie, z dużym prawdopodobieństwem, podjęta uchwała o nieważności Trybunału Konstytucyjnego w obecnym składzie. A dalej ruszą „silni ludzie”, by fizycznie rozpędzić najwyższą usytuowaną w hierarchii wymiaru sprawiedliwości instytucję. Prezydent miał dwie możliwości.

Pierwsza - nie podpisywać budżetu i po skierowaniu do TK czekać na werdykt. Trybunał miałby na to wg Konstytucji RP 2 miesiące. Jeśli TK stwierdziłby niekonstytucyjność ustawy budżetowej, to rząd musiałby przedstawić nowy projekt budżetu (już zgodny z Konstytucją) i cała procedura zaczęłaby się od początku. Ponieważ, jako uzasadnienie skierowania wniosku do TK Prezydent podał niekonstytucyjność polskiego parlamentu, który dziś działa i uchwała ustawę budżetową

## Jak dać się pokonać bez walki

w niepełnym składzie 458 (bez posłów Kamińskiego i Wąsika) deputowanych, zamiast konstytucyjnie 460, to szansa na nieuznanie zgodności uchwalonego budżetu z ustawą zasadniczą przez TK była by prawie 100 procentowa. Co to dałoby obecnej opozycji? Wzmocnienie pozycji szykującego się do obrony Trybunału Konstytucyjnego i wreszcie zmuszenie Sejmu (tu konkretnie marszałka Szymona Hołownię) do umożliwienia po-

wrotu dwóm posłom do sejmowych ław. Jeśli nie, sytuacja staje się nierozwiązywalna, bowiem ustawodawca nie przewidział takiej sekwencji wydarzeń (nielegalne wykluczenie dwóch deputowanych z obrad). Wtedy jedynym rozwiązaniem stało by się rozwiązanie Parlamentu i nowe wybory na co wg mnie koalicja 13 grudnia nie ma specjalnej ochoty.

Druga możliwość, przed którą stanął Prezydent, to ta, którą wybrał. Podpisał ustawę budżetową i następnie skierował do TK. W ten sposób zatwierdził swoim podpisem prawdopodobnie niekonstytucyjny budżet i dał reżimowi pole do wszelkich manewrów wymierzonych w likwidację Trybunału Konstytucyjnego w obecnym składzie. Nic i nikt nie jest już bowiem w stanie powstrzymać łamiącemu prawo i Konstytucję rządowi ataku na TK pod kierownictwem Julii Przyłębskiej. Najlepiej skomentował to Donald Tusk, który prześmiewczo zareagował na prezydencki manewr.

Co na takiej decyzji zyskał Andrzej Duda? Nie jestem w stanie odpowiedzieć na te pytania. Możemy tylko patrzeć jak teraz będzie upadał ostatni bastion praworządności, jakim jest Trybunał Konstytucyjny. A na końcu wezmą się za Urząd Prezydenta RP, by obalić bądź mocno ograniczyć władzę niezłomnej, jak sam siebie określał, Głowy Państwa.

**Andrzej Potocki**



# GRUPA ZDUNEK SAMOCHODY UŻYWANE WSZYSTKICH MAREK.

Ponad 200 ofert do wyboru.



## Salon Renew

Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45

## Salon KMJ

Gdańsk, al. Grunwaldzka 295

## Salon Renew

Gdynia, ul. Morska 517A

## BMW Premium Selection

Gdańsk, ul. Miałki Szlak 59

## BMW Premium Selection

Gdynia, ul. Druskiennicka 1A

## BMW Premium Selection

Olsztyn, Aleja Warszawska 117C



# GAZETA GDANSKA

ORAZ WYDAWNICTWA:  
DZIEŃ POMORSKI  
DZIEŃ BYDGOSKI  
GAZETA MORSKA



DZIEŃ GRUDZIADZKI  
DZIEŃ TCZEŃSKI  
DZIEŃ KUJAWSKI  
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok XLIV Redakcja i Administracja:  
Gdańsk, Kaszubski Rynek 21

Telefon 214, 94  
Konto czek. P. K. O. 210.298

Nr. 26

## W dniu imienin P. Prezydenta Pomorze płaci sercem za serce

Osiem lat upłynie wkrótce, odkąd jako Głowa Państwa na Zamku Królewskim zamieszkał Prof. Ignacy Mościcki.

Twórca Niepodległości i Wielki Budowniczy Polski bezpośrednio po przemowych dniach majowych w r. 1926 wskazał na tę Osobistość, jako na wcielenie najszlachetniejszej cnoty obywatelskiej, jako na idealny wyraz elity społecznej.

Pojęcie to — elita — stało się ostatnio przedmiotem gruntownego nasświetlenia i wszechstronnej dyskusji. Przed kilku zaledwie dniami Sejm uchwalił nową Konstytucję, której jednym z głównych filarów jest myśl, że prawa w Polsce stanowią i dominujący wpływ na przyszłość państwa wywierają nie ci, którzy legitymować się mogą przynależnością do tej czy owej klasy społecznej, nie ci, których ocenia się wedle materialnych kryteriów, ale ci, którzy zasługą i pracą dla Państwa będą istotnymi wyrazicielami elity społecznej.

Któż zaś symbolizuje w najpełniejszym i najszlachetniejszym stopniu to właśnie pojęcie, jeśli nie Pierwszy Obywatel Państwa, Prof. Ignacy Mościcki?

Któż wciela w takiej pełni bieg życia, poświęconego dobru ogólnemu i trosce obywatelskiej, jeśli nie ten mędrzec i uczonek, bojownik o Niepodległość?

Jeśli podwaliną przyszłego ustroju Polski jest zasada, że czynny współ-

dział w sprawach publicznych brać mają ludzie zasłużeni, — to jednym z pierwszych, którego opinia ogólna wyznaczy na czoło tego Legionu Zasłużonych, jest Prof. Ignacy Mościcki.

Całe życie bowiem tej jasnej, szlachetnej i pięknej osobistości upłynęło w pracy, której wynikami zawsze było dobro ogólne i która zawsze służyła sprawie publicznej.

Tak było w zaraniu młodości Ignacego Mościckiego, gdy w mrokach

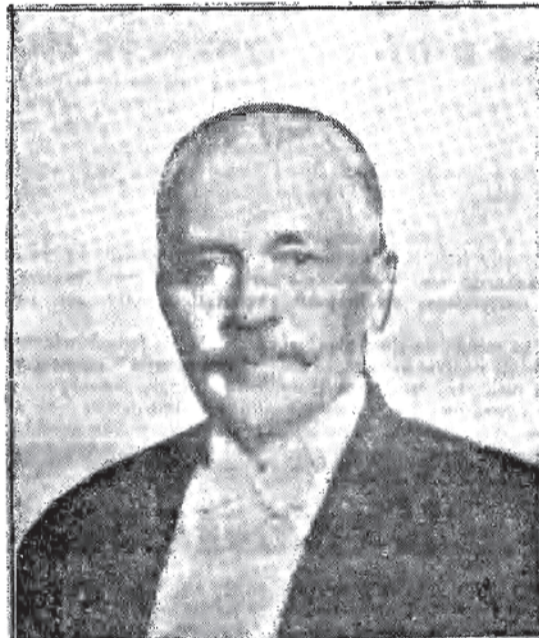
wysłowionego czaru, istnieje między tą postacią a jej życiem obywatelskim, między tem, co w Profesorze Mościckim jest Jego indywidualnością, a tem, co łączy się z polskim życiem zbiorowym. Wszyscy w Polsce od ośmiu lat jesteśmy pod urokiem tej pięknej harmonii — i wszystkim nam stała się ta postać bliska i droga. Wyjście tego Człowieka niezmordowanej pracy i twórczej inteligencji z samotni naukowych laborato-

najczęściej zaszczycał i zaszczycał Swą osobistą bytnością. Wraz z nami bierze udział w naszych uroczystościach religijnych, dając współwinnym budujący przykład korzenia się Majestatu Rzplitej wobec Majestatu Boga. W czasie Swego każdorazowego pobytu nad polskim morzem obcuje bezpośrednio z prostym ludem pomorskim, jaknajwyżej interesując się jego bolączkami i troskami. Uczestniczy w naszych obchodach i świętach narodowych, dostojenstwem Swego wysokiego urzędu nie tylko dodając im powagi i znaczenia, ale stwierdzając nierozzerwalność wszystkich pomorskich spraw z najżywością z najważniejszymi sprawami całego, silnego i niepodzielnego Państwa Polskiego.

Pomorze nauczyło się nie tylko czcić Prezydenta Mościckiego, ale i kochać Go. Pomorze nie zapomni bowiem nigdy tych szczerych, wielkich i gorących sercem podtykanych słów, jakimi P. Prezydent umiał trafić do najgłębszych uczuć pomorskiej ludności, stwierdzając, jak bardzo Mu jest znana, bliska i droga, i jak On właśnie umie ocenić i cenić najistotniejsze wartości jej charakteru.

I dlatego dziś, kiedy cała Polska uroczysto obchodzi dzień imienin Głowy Państwa, — jeszcze donośniej i goręcej, niż na innych Ziemiach polskich, zabrzmi okrzyk:

—PIERWSZY OBYWATEL RZECZYPOSPOLITEJ, PAN PREZYDENT MOŚCICKI NIECH ŻYJE!



### Dr. Świeżawski objął obowiązki dyrektora kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 1. 2. (PAT). Nowomianowany dyrektor kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Świeżawski złożył w dn. wczorajszym przysięgę na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 1. 2. (PAT). W związku z nominacją na stanowisko dyrektora kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzplitej dr. Świeżawski złożył w dniu wczorajszym mandat poselski.

### Min. Beck wygłosi ekspozycję o polityce zagranicznej Rzplitej

Warszawa, 1. 2. (PAT). W nadchodzący poniedziałek dn. 5 lutego odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu, na którym wygłosi ekspozycję minister Beck.

### Ambasadorowie Francji i Anglii u ministra Becka

(o) Warszawa, 2. 2. (tel. wł.). W dniu wczorajszym p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck przyjął ambasadora Francji p. Laroche'a, a następnie ambasadora Anglii p. Erskine'a, który z polecenia rządu brytyjskiego złożył rządowi polskiemu memoriał brytyjski dotyczący całokształtu zagadnień rozbrojeniowych.

Tej samej treści memoriały jakieśmy to zapoznaliśmy — złożyli przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Niemiec, Stan. Zjednoczonych, Japonii i Belgii.

konspiracji niepodległościowej współdziałał z przyszłym Twórcą naszej Wolności.

Tak było, gdy w laboratorjach pracy naukowej obdarzał ludzką wyznaczkami.

Tak było, gdy w Chorzowie stworzył olbrzymie dzieło użyczenia ziemi naszej, jako żywicielki kraju.

Tak było wreszcie, gdy zajmując najwyższe stanowisko Głowy Państwa stał się symbolem najszlachetniejszych cech polskiego ducha, polskiej myśli twórczej i polskiej pracy.

Wewnętrzna harmonia, pełna nie-

rzów obdarzyło Polskę jedną z najpiękniejszych i najczystszych postaci naszego życia publicznego. Otaczamy Go podziwem i miłością. Widzimy w Nim wcielenie ideału obywatela. Mamy w Nim wzór elity umysłu, elity rozumu i serca, elity zasług.

Szczególniejszy zaś powód miłości i czci względem Prezydenta Mościckiego istnieje dla nas, mieszkańców Pomorza. Z pośród wszystkich bowiem Zachodnich Ziem Rzplitej — tę właśnie Ziemię Pomorską zawsze otaczał On i otacza najkłiwszą i najczulszą opieką, — tę właśnie Ziemię

### Hołd młodzieży szkolnej P. Prezydentowi Rzeczypospolitej na dziedzińcu Zamku Warszawskiego

Warszawa, 1. 2. (PAT). W dniu wczorajszym jako w przeddzień imienin p. Prezydenta Rzplitej, delegacje wszystkich szkół średnich, tak żeńskich jak i męskich z pocztami sztandarowymi w liczbie kilkudziesięciu udały się na dziedzińiec zamkowy, gdzie ustawiły się w szpaler.

Do zgromadzonej młodzieży wyszedł p. Prezydent, w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. W chwili wyjścia P. Prezydenta na dziedzińiec ciekawie od-

grała hymn narodowy. Po przemówieniu w imieniu delegacji jednego z uczniów, który złożył hołd i życzenia imieninowe Dostojnemu Solenizantowi, dwóch innych uczniów szkoły powszechnej wręczyło p. Prezydentowi album pamiątkowe, poczem p. Prezydent przeszedł między szpalerami młodzieży.

Po tej uroczystości P. Prezydent powrócił na Zamek żegnany okrzykami zgromadzonej młodzieży.

### W poniedziałek plenum Sejmu rozpoczyna prace budżetowe

(o) Warszawa, 1. 2. (tel. wł.). Komisja budżetowa zakończyła wczoraj swe prace nad budżetem na rok 1934-35.

Budżet w sumach globalnych przedstawia się jak następuje: wpływy 2.136.251.150 zł., wydatki — 2.184.552.593 zł. Deficyt budżetowy w wysokości 48.298.443 zł zostanie pokryty w myśl ustawy z rezerw ekarbowych.

Prace nad budżetem na plenum Sejmu rozpoczną się w poniedziałek 5 lutego i trwać będą bez przerwy do wtorku 13-go lutego.

### Nowa Konstytucja w przyszłym tygodniu znajdzie się w komisji senackiej

(o) Warszawa, 2. 2. (tel. wł.). W kulaarach przypuszczają, że komisja konstytucyjna Senatu podejmie prace nad uchwaloną przez Sejm nową Konstytucją już w przyszłym tygodniu.

### Ratyfikacja umowy lotniczej polsko-niemieckiej

Warszawa, 1. 2. (PAT). W dn. 31 stycznia nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzplitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dn. 28 sierpnia 1929 r.

Powyzszej wymiany dokonali ze strony Polski p. Józef Beck, minister spraw zagr. ze strony Niemiec p. Hans Adolf von Moltke, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy Niemieckiej w Warszawie.



PARTNER WYDANIA



# Wolne Miasto Gdańsk

## Kronika

### Z miasta

— Reprezentacyjny bal Akademicki. „Bratnia Pomoc” Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki w Gdańsku urządza w dniu 10 lutego br. reprezentacyjny bal akademicki pod wysokim protektoratem pana Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku oraz p. Kazimierzowej Papee. Bal odbędzie się w salach Kasyno Hotelu w Sopotach (nowy gmach obok Kasyna gry). Czysty dochód przeznaczony jest na Challenge 1934 r.

— Wielka rewja na zakończenie karnawału. Sekcja teatralna Związku Polaków przygotowała z dużym nakładem pracy i kosztów wielką rewję karnawałową pt. „Humor to grunt”, która odbędzie się w ostatnich dniach karnawału.

Rewja składać się będzie z 12 obrazów, z których każdy ma być w swoim rodzaju arcydziełem. Próby są w pełnym toku. Balet świcy już od dwóch miesięcy, również orkiestra i soliści. Obecnie przystępuje się do zmontowania poszczególnych obrazów. Do szeregu numerów przygotowuje się nowe dekoracje i kostjomy. Cały niemal program jest oryginalny, napisany przez autorów miejscowych. Muzykę opracował prof. Kolański.

Przedstawienia rewji odbędą się: w sobotę, dnia 10 lutego w Sopotach, w niedzielę, dnia 11 lutego w Tczewie, dla ludności z południowych okolic Wolnego Miasta, w poniedziałek, dnia 12 lutego w Gdańsku.

Po przedstawieniach w Sopotach i w Tczewie odbędzie się zabawa taneczna, zaś w Gdańsku urządzona będzie wielka reduta karnawałowa.

— Nowe władze oddziału Gdańsk-Tczew Związku Legionistów. Ostatniej niedzieli odbyło się w Tczewie walne zebranie Związku Legionistów oddziału Gdańsk-Tczew, na którym dokonano wyboru władz. Przesztem wybrano ponownie zasłużonego obywatela p. Witę Włoska. Zebranie wysłało depechę do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka i Ministra Spraw Wojskowych Józefa Piłsudskiego, pułk. Sławku Walerego, prezesa Związku Legionistów i BBWR, oraz Wojewody Pomorskiego Kiriłki.

— Zabawa kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku. Ubiegłej soboty odbyła się w sali Domu Polskiego w Gdańsku zabawa kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Udział był tak liczny, że Dom Polski nie mógł pomieścić wszystkich przybyłych na tę zabawę członków i ich rodzin. W trakcie zabawy wygłoszono kilka przemówień. Nastrój panował ogromnie miły i serdeczny i zabawa przeciągnęła się do późnej nocy. Ponieważ Zarząd ZZZP ustalił bardzo minimalną cenę wstępu, przeto wyrażono ogólne życzenie, ażeby kolejarze ZZZP urządzali podobne zabawy dwa razy do roku. Zarządowi ZZZP należy się za urządzenie tej świetnej zabawy najserdeczniejsze podziękowanie.

— Pracownicy gastronomiczni się bawią. Sekcja Pracowników Gastronomicznych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego urządza w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 20 w wielkiej sali Domu Polskiego w Gdańsku przy ulicy Wallgasse 16 wielką zabawę z tańcami i różnymi niespodziankami. Wzywa się członków oraz gości o liczny udział.

— Wielka zabawa polska w Domu Polskim. W niedzielę, dnia 4 lutego br. urządza Oddział Robotników Drzewnych i Transportowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Domu Polskim przy ulicy Wallgasse zabawę taneczną z różnymi niespodziankami. Początek zabawy o godz. 18. O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

— Herbatka z tańcami. Sekcja imprezowa Związku Polaków urządza w każdą sobotę po pierwszym herbatkę z tańcami. Następna odbędzie się dnia 3 lutego o godz. 20 w sali Dworca Głównego w Gdańsku. Na zabawę zaprasza się członków Związku Polaków.

— Samobójstwo staruszki. Onegdaj popelniła samobójstwo przez zaccadzenie gazem świetlnym 75-letnia Elżbieta Schwalk, mieszkająca przy ulicy Kleine Gasse 1a. Znalaziono ją siedzącą na krześle w pobliżu pieca bez życia. Przewód gazowy był otwarty i gaz zapelniał całe mieszkanie. Akcja celem przywrócenia staruszki do życia nie dała już żadnego wyniku. Zwłoki denatki, która nie posiada żadnych krewnych, przewieziono do kostnicy na Górze Gradowej.

— Skoczyła do Raduni. W Oruni skoczyła do Raduni 57-letnia wdowa Rozalja K.

## Ważne dla rodziców polskiej dlatwy szkolnej

Wobec tego, że kierownicy niektórych szkół publicznych w Gdańsku ogłosili, że rodzice, zapisując dzieci do oddziałów polskich, mają zgłaszać się u nich osobiście dla dokonania zapisu, stwierdzamy, że rozporządzenie takie sprzeciwia się umowie polsko-

gdańskiej z dnia 18 września 1933 r. i że rodzice nie są zobowiązani wezwaniu takiemu uczynić zadość. — Pisemne zgłoszenia dokonane w myśl przepisów umowy mają swoją pełną wartość i znaczenie.

## Znowu pobicie Polaka przez hitlerowców

W ub. poniedziałek napadło kilku hitlerowców na robotnika Władysława Cichońskiego z Lisewa, zatrudnionego przy pracach kolejowych w Gdyni. Ze słowami „du Polak” uderzył go jeden z hitlerowców grubą palą tak silnie w głowę, że Cichoński stracił przytomność i runął na ziemię. Cichońskiego zaczęli hitlerowcy w karczmie, gdzie zamierzal zakupić tytoń. Okrwawiony Cicho-

choński udał się do miejscowego posterunku policyjnego, który nakazał mu, aby przybył nazajutrz ponownie. We wtorek udał się Cichoński do lekarza rejonowego.

Wyrażamy nadzieję, że gdańskie władze policyjne sprawą tą zajmą się energicznie, naliczyły wyświetli i winnych pociągną do surowej odpowiedzialności karnej.

## Echa polsko-niemieckiego paktu o nieagresji

Prasę gdańską w dalszym ciągu zajmuje się omawianiem paktu. Według „Danziger Landeszeitung” pakt jest wyrazem i praktycznym zastosowaniem zasady bezpośredniego kontaktu między państwami z pominięciem pośrednictwa instytucji genewskiej, która była — zdaniem „Landeszeitung” — właściwym powodem, iż Polska i Niemcy nie mogły przyjąć do porozumienia. Pakt nosi charakter prawdziwej umowy międzynarodowej. Przez jej zawarcie Niemcy udowodniły światu, iż nie są źródłem niepokojów w Europie. W osobnym artykule, zażyłowanym „Nowa Polska — Państwo autorytetu”, pismo jeszcze raz omawia sprawę paktu i podkreśla przytem silną wolę polskich mężów sta-

nu, którzy mieli odwagę wstąpić na drogę bezpośredniego porozumienia.

W podobny sposób wypowiada się jeszcze „Danze: Allgemeine Zeitung”, organ nacjonalistów gdańskich z pod znaku Stahlhelmu. Pismo uważa, iż pakt polsko-niemiecki odebrał Rosji podstawę do organizowania bloku państw bałtyckich, którego ostrze miało być zwrócone przeciwko Niemcom. Jeśli chodzi o Polskę, pismo ostrzega przed wyciąganiem fałszywych konsekwencji, gdyż, jakkolwiek pakt dowodzi emancypacji Polski z pod wpływów francuskich, to jednakże nie oznacza on bynajmniej osłabienia sojuszu polsko-francuskiego.

## Co to za szykany?

### Zarządzenie Senatu, które sprzeciwia się umowie polsko-gdańskiej

W niemieckiej prasie gdańskiej, ukazało się ostatnio wyjaśnienie Senatu, że wnioski o przyjęcie dzieci do szkół, klas względnie oddziałów z wykładowym językiem polskim, mają być dokonywane przez opiekunów dzieci przed właściwym kierownikiem lub nauczycielem danego okręgu szkolnego pisemnie, który to nauczyciel potwierdza zgodność podpisem na wniosku. Powyższe wyjaśnienie Senatu nie jest zgodne z brzmieniem umowy polsko-gdańskiej, która nie przewiduje konieczności potwierdzania przez nauczycieli wniosku o przyjęcie do szkół polskich.

Ponieważ wyjaśnienie Senatu ukazało się na dwa dni przed terminem zamknięcia zgłoszeń do szkół, wiele rodziców polskich nie mogło się zastosować do zarządzenia Senatu z powodu braku czasu. Zdaniem naszym, zarządzenie to, jako niezgodne z przepisami umowy polsko-gdańskiej, nie potrzebuje być respektowane przez rodziców polskich, a wydanie go i ogłoszenie na dwa dni przed zamknięciem zgłoszeń świadczy o pewnych szykanach, które Senat stosuje w stosunku do rodziców, zamierzających zgłosić swe dzieci do szkół polskich.

z Kowala w powiecie Gdańskie Wyżyny, przybawiająca chwilowo u syna, mieszkającego w Oruni. Wypadek ten zauważył robotnik Alfons H., który wydobyl ją z wody.

— Cech drukarski w Gdańsku. W tych dniach odbyło się walne zebranie cechu drukarskiego, do którego należy 37 firm z istniejących w Gdańsku 40. Na zebraniu tem omawiano także kwestię cennika za druki, oraz sprawę brudnej konkurencji. W końcu wybrano starszym cechu właściciela drukarni Teodora Richtera, a do Zarządu właścicieli drukarni Waltera Springera, Hansa Witta, Ernesta Gauschkego i Herberta Schnellego.

— Przyjęcie na cześć Wysokiego Komisarza Ligii Narodów. W dniu wczorajszym wydal Senat na cześć nowego Komisarza Ligii Narodów w Gdańsku p. Sean Lestera obiad w czerwonej sali Ratusza przy Langgasse. W przyjęciu wzięli udział oprócz członków Senatu Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku p. minister dr. Papee, dziekan korpusu konsularnego w Gdańsku konsul generalny Koch i prezydent Rady Portu dr. Bensinger.

— I w Gdańsku świętują. Ku czci rocznicy przejścia władzy przez Hitlera w Niemczech odbył się w Gdańsku onegdaj wieczorem capstrzyk chorągwy szturmowych oddziałów narodowych socjalistów. Wczoraj nietylko domy członków stronnictwa narodowo-socjalistycznego, lecz także tramwaje i autobusy udekorowane były flagami niemieckimi, cesarskimi i hitlerowskimi. W szkołach odbyły się przed południem okolicznościowe uroczystości, poczem młodzież zwolniona została z zajęć szkolnych. W południe krążyła nad Gdańskiem eskadra (1) samolotów gdańskich (Skąd i jakie?). Na placach pu-

blicznych ustawiono megalony, przez które transmitowano przemówienie wygłoszone przez kanclerza Rzeszy w Berlinie.

Prasa gdańska pełna była artykułów poświęconych rocznicy t. zw. rewolucji narodowo-socjalistycznej.

## Hitlerowcy opuszczają gmach socjalistyczny

W dniu wczorajszym hitlerowski front pracy rozpoczął przenoszenie biur z dawnego gmachu socjalistycznego związku zawodowego do innej siedziby. Na powód przeprowadzki podaje się rzekomo niewygodne pomieszczenie biur. O ile nam wiadomo, przyczyna jest jednak inna. Hitlerowcy obawiają się, iż wynik procesu wytoczonego przez socjalistyczny związek zawodowy o bezprawne zajęcie gmachu socjalistycznych związków zawodowych, zakończy się dla nich niepomyślnie.

## Gdańsk, kreci film propagandowy

W lipcu br. urządza Gdańsk wielką imprezę sportową, t. zw. „Kresowa święto sportowo-gimnastyczne” (Grenzland Turn-Sportfest), w którym ma wziąć udział 40.000 sportowców niemieckich. Już obecnie czynione są przygotowania. Między innymi kreci się film propagandowy „Gdańsk”, który wyświetlony będzie wkrótce w Niemczech, przede wszystkim w Prusach Wschodnich.

## Mecz Gedanja-Schupo

W piątek, dnia 2 bm. o godz. 20 w sali Strzelnicy rozegrany zostanie mecz bokerski pomiędzy K. S. „Gedanja” a drużyną bokerską Schupo. W programie 8 walk.

## Na politechnice gdańskiej...

(B) Godz. 10-1a. W przestronnym „hallu” politechniki we Wrzeszczu odbywa się codzienny „konwent” Korporacji. Członkowie polskich, niemieckich, ukraińskich korporacji zbierają się w oznaczonych tablicami miejscach.

Na parterze — korporacje niemieckie. Na pierwszym piętrze — polskie i ukraińskie.

Parter dziwnie wygląda... Trudno byłoby domyśleć się komuś obcemu, że to „hall” uczelni — raczej koszar.

Mundury, mundury.

Grupami stoją szturmowcy. — Czarno, bronzowo.

O godz. 10 min. 15 konwent skończony. Studenci-szturmowcy udają się do sal rysunkowych, laboratoriów, sal wykładowych.

Profesor zaczyna wykład — wita słuchaczy wzniesionym ramieniem.

Tak wita studenta umundurowany asystent („S. A.”, lub „S. S. Mann”) w swym pokoju.

Tak odpowiada profesor polskiemu studentowi na ukłon.

Środy przemieniają politechnikę w obóz wojskowy. To dzień „przysposobienia wojskowego”. Wykładów tego dnia niema. Asystenci nie urzędują. Studenci nie urzędują. Studenci niemieccy słuchają w środę niezwykle pouczających wykładów o higienie rasowej, kopią rowy, wnoszą szanice, niwelują grunt, musztrują.

Politechniką rządzi „Führer”. Senat został zniesiony. Wodzem jest profesor matematyki Pohlhausen — w mundurze szturmowca, lub w stroju oficera cesarskiego...

W hallu politechniki odbyła się niedawno uroczystość ku czci studentów, poległych w wojnie światowej. — Führer, a za nim adiutant z „Landespolizei”. — Wódz przemawia do studentów, zwraca się: „S. A. — Männer...” — szturmowcy!

Przygrywała orkiestra „Landespolizei”. Zaprawdę — trudno się zorientować, że 46 politechnika...

## Ruch w porcie gdańskim

W ubiegłym tygodniu zauważyć się dał w porcie gdańskim znowu wzmożony ruch statków. Zawinęło bowiem do portu gdańskiego 106 statków, a opuściło port 102 statków. Między pierwszymi było więc 16 statków więcej jak w tygodniu poprzednim, a między drugimi 14 statków więcej. Na wejściu było 82 parowców, 22 statków motorowych i 1 żaglowiec, a na wyjściu 80 parowców i 22 statków motorowych. Z ładunkiem przybyło 36 statków, a miało 25 z drobnicą, 3 statki z ładunkiem sędzi solonych, 1 statek z ładunkiem włókna roślinnego, 1 z ładunkiem węgla i t. d. Z 102 statków na wyjściu odeszło z ładunkiem 97 statków, a z tych załadowanych było węgłem 34 statków, z których 14 odeszło do Szwecji, 9 do Danii, 6 do Francji, 2 do Włoch, z których jeden zabrał jeszcze dodatkowy ładunek 2.400 ton koksu, po jednym statku do Grecji, Irlandji i Islandji. Ładunek drobnicy zabrało 24 statków, a z nich jeden także transportował koks polski do Kopenhagi. Z tych statków odszedł jeden do Rio de Janeiro, a jeden do Aleksandrii.

Oprócz eksportu węgla powiększył się również wywóz zboża, gdyż zbożem załadowanych było 17 statków, a więc 5 więcej jak w tygodniu poprzednim. Zbożem odeszło przeważnie do Danii, dokąd skierowano aż 14 statków. Poza to zabrały 2 statki załadowane zbożem także dodatkowy ładunek cukru i makuchów. Wywóz drzewa był taki sam, jak w tygodniu poprzednim. Odeszło bowiem 15 statków, a z tych 6 do Anglii. Poza to odeszły 4 statki z ładunkiem makuchów, a wianowicie 3 do Danii a 1 do Szwecji oraz jeden statek z ładunkiem maki do Norwegii, 1 z ładunkiem grochu do Królewca i jeden z ładunkiem nasienia słonecznikowego do Danii.

## Wolny handel masłem?

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że w najbliższym już czasie zniesiony ma być zakaz sprzedaży masła w tak zw. wolnym obrocie i na targach. W związku z tem należy się spodziewać, że handlarzom dostawcom i pośrednikom z Polski nie będą czynione żadne trudności przy uprawianiu handlu masłem.

Kwestja ostatnio wydanych zarządzeń gospodarczych, szczególnie sprawa monopolizacji handlu masłem i innymi produktami mleczarskimi, była w ostatnim czasie obszernie omawiana na łamach „Gazety Gdańskiej”.



PARTNER WYDANIA





Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej



# Ignacy Klukowski – paryski marynista



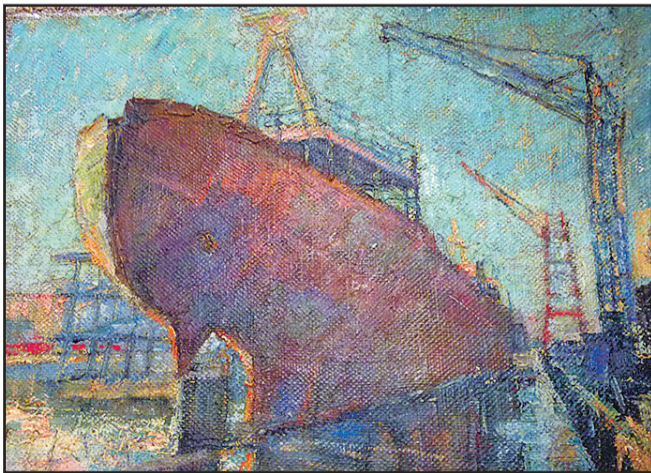
Ignacy Klukowski

Sopocki Dom Aukcyjny w najbliższej Zimowej Aukcji prezentuje do sprzedaży marynistyczny obraz Ignacego Klukowskiego (1908-1978). Obraz namalowany został w drugiej połowie 1961 roku i przedstawia nabrzeże Stoczni Gdańskiej z cumującym jeszcze niewykończonym statkiem.

Klukowski jako niedoceniona osobowość polskiej sztuki, nie zdołał w PRL przebić się do czołówki artystycznej polskiego malarstwa. Usunięty na margines polskiej artystycznej twórczości malarskiej i to tylko dlatego, że pochodził z patriotycznej ziemiańskiej rodziny ze wschodu.

Niezmiernie zdolny malarz swoje największe sukcesy odnosił przed wojną w Paryżu i to również miało wpływ na jego przyszłą karierę. Doskonale wykształcony ukończył w 1932 roku Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Stefana Batoiego w Wilnie pod okiem Ludomira Śleńdzińskiego, wybitnej postaci polskiego malarstwa. W kolejnych pięciu latach studiował w Ecole des Beaux Arts w Paryżu w pracowni Paula Alberta Laurensa, a po jego śmierci u Louisa Rogera. Jeden z francuskich krytyków podkreślił, że Klukowski nie komplikuje swej twórczości, wypowiada się w sposób prosty, szczerzy i przejrzysty, szczególnie w rysunku jest ekspresyjny.

Artysta swój talent skierował w stronę portretu. Rozliczne paryskie wystawy przynosiły mu nagrody i pojawiały się entuzjastyczne recenzje. 22 lutego 1936 roku w paryskim mieszkaniu rzeźbiarza Franciszka Blacka odbyło się pierwsze zebranie "Groupe des Artistes Polonais et de Leurs Amis", malarzy związanych ze środowiskiem Lamande 15. Prezesem wybrano Franciszka Blacka, a we władzach znaleźli się jeszcze Wanda Jurielewicz, Ignacy Klukowski, Nina Alexandrowicz oraz Bolesław Czedakowski. Członkami grupy byli między innymi: Olga Boznańska, Konstanty Brandel, Tytus Czyżewski, Zdzisław Cyankiewicz, Adam Styka, Waław Zawadowski, a więc znaczna część uznanych polskich malarzy w Paryżu. Klukowski nie musiał już walczyć o pozycję w tym towarzystwie. Nagrody, recenzje, poziom prezentowanego malarstwa, a także coraz większe doświadczenie otworzyły mu drogę do wielkiej sztuki.



Ignacy Klukowski, inna wersja obrazu Stocznia Gdańska (obraz należy do rodziny artysty)



Ignacy Klukowski, Stocznia Gdańska

Estetykę swojej twórczości czerpał z norm, które przekazał mu jeszcze w Wilnie prof. Ludomir Śleńdziński: klasycyzm formy, budowa obrazu, solidność techniki, te wartości uznał za kanon swojego malarstwa. Dogłębnie utrwalał to dziedzictwo w Paryżu, ale nie z modernistami, a z twardymi wyznawcami tradycji. W ostatnim okresie pobytu w Paryżu artysta spotkał się kilkakrotnie z prof. Józefem Pankiewiczem prawdopodobnie w sprawie odbycia krótkiego stażu w pracowni profesora, jednak kilkuletni pobyt we Francji i tęsknota za ojczyzną była tak duża, że artysta tuż przed wojną podjął decyzję o powrocie do kraju.

Pierwsze marynistyczne prace Klukowskiego powstawały we Francji i we Włoszech. Po powrocie do Polski w 1938 roku wziął udział w dwóch wystawach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. W czasie wojny zaginęła znaczna część jego dotychczasowego dorobku. Pierwsze prace po przyjeździe do Gdańska powstały już wiosną 1946 roku w Porcie Gdańskim, a w sierpniu 1948 roku powstały prace malowane na Nabrzeżu Węglowym. Później artysta przeniósł się na plażę do Brzeźna.

Rozpoczął się okres socrealizmu, który nie wywarł na Klukowskim większego znaczenia, jednak w tym czasie ujawniła się na Wybrzeżu dominacja kapistów. Uczestnicy Krakowskiej Akademii Sztuki Józefa Pankiewicza z Paryża, zajęli w nowo powstałej sopockiej uczelni najważniejsze profesorskie stanowiska. Zdobyli znaczną dominację w środowisku, spychając malarzy prezentujących inne poglądy na dalsze drugoplanowe pozycje. Dopieszczani przez władze mieli wyraźną przewagę nad resztą. Całe lata 50. dla marynistów były praktycznie okresem straconym bowiem dostęp do stoczni i portów był znacznie ograniczony, trzeba było posiadać specjalne przepustki wyda-



Ignacy Klukowski, Stocznia Gdańska, m/s Konopnicka

wane przez wojsko. Robienie zdjęć i malowanie było zakazane.

Dopiero na początku lat 60. nastąpiła lekka odwilż, w tym czasie powstaje cykl obrazów malowanych w Stoczni Gdańskiej, między innymi obraz licytowany przez Sopocki Dom Aukcyjny. Prawdopodobnie to jeden z polskich drobnicowców typu B-54, słynny dziesięcioletnik budowany dla PLO na linię dalekowschodnią. Być może jest to m/s Djakarta lub m/s Konopnicka, statek na którym w grudniu 1961 roku podczas oddawania go do eksploatacji wybuch tragiczny pożar, w którym zginęło 22 stoczniovców. Portowy pejzaż przedstawia statek cumujący przy Nabrzeżu Wyposażeniowym. Widać już końcówkę prac aranżacyjnych będących już ostatnim etapem budowy statku. Ciekawie ukazana sylwetka statku od strony rufy, przybliża potęgę jednostki.

Podobne ujęcia jednak bardzo rzadko od tej strony malowali: Mokwa, Chlebowski, Baranowski i rzadziej Dzierżencki i Suchanek, jednak perspektywa Klukowskiego wydaje się ciekawsza, widać wielki kunszt malarski, umiejętności artysty, doskonale już rozumiejącego specyfikę morskich pejzaży stoczniowych. Jeszcze surowe, przed malowaniem, rude burty statku doskonale korespondują z błękitem wody kanału portowego, świetnie oddane szczegóły nabrzeża z dźwigami portowymi tworzą industrialny klimat obrazu. Wydaje się, że to jedno z ciekawszych ujęć portowych artysty, mam wrażenie, że tym obrazem Klukowski zapewnił sobie niepodważalne miejsce wśród najlepszych polskich marynistów.

Stanisław Seyfried

Bibliografia: Stanisław Seyfried – Topos, Dwumiesięcznik Literacki, nr. 3, 2021 r. „Paryż 15 Rue Lamande”

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza

Partner wydania

Wspólnie dla  
POMORZA

Energa  
GRUPA ORLEN



# Czerwony Kapturek

Dawno, dawno temu żyła sobie dziewczynka, której babcia mieszkała głęboko w lesie i żeby ją odwiedzić trzeba było odbyć długą drogę. Dziewczynka zwana ze względu na swoją czapeczkę Czerwonym Kapturkiem wyrusza w tę podróż pełną przygód i niebezpieczeństw. Na końcu czyha na nią wilk, podstępny i groźny, który atakuje babcię i Kapturka. Ratuje ich zakochany w Czerwonym Kapturku młodzieniec, który przybywa z pomocą, zabija złego wilka i zdobywa serce swojej ukochanej. I żyli długo i szczęśliwie. Tak pokrótce można by streścić bajkę o Czerwonym Kapturku znaną na całym świecie.

Tym razem stała się ona kanwą przedstawienia lalkowego w Teatrze Miniatura, którego premiera odbyła się 27.01.2024 r. na scenie kameralnej. Autorem, scenografem i reżyserem tej wersji Czerwonego Kapturka jest chilijski artysta David Zuazola. Po skończeniu studiów z zakresu teatru i komunikacji audiowizualnej dołączył do zespołu Jordiego Bertrama w Hiszpanii. Od 2008 r. tworzy samodzielne spektakle nagradzane na festiwalach międzynarodowych.

W Teatrze Miniatura wyreżyserował kameralną opowieść o naszym życiu i trudnej drodze jaką każdy z nas pokonuje. Umieścił akcję Czerwonego Kapturka w dalekiej przyszłości gdzie nie ma innych ludzi i jedyna dziewczynka na ziemi samotnie musi pokonywać trudności wśród dziwnych stworów, lekko wynaturzonej przyrody i pozostałości po dawnej (naszej) cywilizacji. Spotyka również ludzi tych dobrych (młodzieniec wyznający miłość) i tych złych (podstępny leśny dziad). Maszeruje jednak samotnie, żeby



na końcu przekonać się, że zaufanie do drugiego człowieka może być niezbędne, a miłość jest wartością najważniejszą w życiu. To ona w końcu decyduje o naszym być albo nie być.

Młodzieniec i Czerwony Kapturek tworzą parę i początek nowej cywilizacji. Różne rzeczy z recyklingu znajdują w tym spektaklu zastosowanie i grają swoje role ożywiane rękami aktorów Magdaleny Bednarek i Dariusza Czarnieckiego.

Nawet zabawki znalazły tu swoje zastosowanie.

W przedstawieniu nie pada ani jedno słowo, ale mimo to przykuwa ono naszą uwagę, Niebagatelną rolę odgrywa tu muzyka, której autorem jest Marek Żurawski, znakomity kompozytor i dyrygent. Jego propozycja muzyczna prowadzi nas przez kolejne etapy podróży Kapturka, przez jego obawy, nastroje. Muzyka buduje napięcie i rozluźnia atmosferę w odpowiednich

momentach. Idealnie łączy się z oglądanym obrazem tworząc jednolitą, poruszającą wyobraźnię całość.

Przedstawienie dla dzieci w starym, dobrym stylu. Bawi, uczy, ostrzega, jest wspólną lekcją życia. Świetnie zaaranżowane, zagrane, opowiedziane nic tylko chwalić.

Jeszcze raz wymienię twórców, bo zasługują na to ze wszech miar: pomysły, reżyseria i scenografia David Zuazola, muzyka Marek



Żurawski, obsada Magdalena Bednarek i Dariusz Czarniecki. Gratulacje należą się również całej pracowni plastycznej Teatru Miniatura,

która uczestniczyła w przygotowaniu lalek i scenografii. Brawo!

**Małgorzata Zalewska**

## Teatr Mostownia

Od niedawna na mapie Wrzeszcza u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Miszewskiego przybyła nowa placówka kulturalna - Teatr Mostownia.

Teatr istniejący już od 3 lat lat rozpoczynał swoją działalność w Teatrze Miniatura, poprzez inne adresy w końcu ma własną siedzibę godną placówki kulturalnej o szeroko zakrojonej działalności edukacyjnej. Teatr Mostownia prowadzony jest przez Agniesz-

kę Grewling-Stolc, dyrektora teatru a jednocześnie prezes Stowarzyszenia Kulturalno-Edukacyjnego Most, które prowadzi z powodzeniem od 14 lat bez wsparcia miasta i ze sporymi kłopotami lokalowymi (lokal od miasta okazał się pułapką i po kosztownym re-

moncie ma być zwrócony miastu). Nowe miejsce po byłej księgarni to miejsce z wieloma pomieszczeniami gdzie znalazły się dwie sceny, pracownia plastyczna, kawiarenka i w przyszłości sala taneczna. Jest wynajmowane komercyjnie co stanowi dla Stowarzyszenia nie lada wyzwanie. Most prowadzi warsztaty teatralne, wokalne, lektorskie i plastyczne. W planach warsztaty taneczne.

Oferta Stowarzyszenia skierowana jest do dzieci, młodzieży i dorosłych. Warsztaty prowadzone są przez aktorów, instruktorów teatralnych i animatorów kultury i cieszą się dużym powodzeniem. Każdy spektakl powstający na zajęciach jest autorski, tworzą go sami uczestnicy od początku do końca.

Tak też było ze spektaklem „Freedom”, który na festiwalu w Kłajpedzie zdobył nagrodę za reżyserię i najbardziej po-



ruszający spektakl. Czekamy na wznowienie, aby móc go zobaczyć w Gdańsku.

Natomiast spektakle Teatru Mostownia grane są przez profesjonalnych aktorów i zawsze mają edukacyjny charakter zgodny z założeniami Stowarzyszenia. Każdy przedstawienie kończy się warsztatami te-

atralnymi skierowanymi do dzieci i rodziców. Prawdziwa przestrzeń kultury tętniąca życiem i energią i biorąc pod uwagę, że dawne Domy Kultury znikają i przestają działać, cieszy fakt, iż są miejsca spełniające ich zadania takie jak Teatr Mostownia.

Zapraszamy na spektakle dla

dzieci i młodzieży, jak również na wydarzenia takie jak Gdański Maraton Impro, który odbędzie się 24.02.24 r., a z którego dochód przeznaczony jest na wsparcie Stowarzyszenia w nowym miejscu, które wymaga jeszcze drobnych remontów.

**Małgorzata Zalewska**









# Poznaliśmy Mistrzów Dwóch Ogni

Osiem chłopięcych drużyn przystąpiło do turnieju finałowego o Mistrzostwo Gdańska w Dwóch Ogniach Usportowionych chłopców. W tym roku chłopięca część finału została rozegrana w Szkole Podstawowej nr 8.

Do finałowej rozgrywki przystąpiły następujące reprezentacje: Szkoła Podstawowa nr 8, Szkoła Podstawowa nr 33, Szkoła Podstawowa nr 17, Pozytywna Szkoła Podstawowa, Szkoła Podstawowa nr 27, Szkoła Podstawowa nr 85, Społeczna Szkoła Podstawowa III STO, Szkoła Podstawowa im. Św. Jana De La Salle.

Po rozegraniu gier w fazie grupowej tylko po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy awansowały do dalszych gier. Drużyny zostały zestawione w pary półfinałowe, w których pierwszą utworzyły zespoły szkolne Szkoły Podstawowej nr 8 i Pozytywnej Szkoły Podstawowej, a drugą Szkoły Podstawowej nr 27 i Szkoły Podstawowej nr 33. Swoje półfinałowe mecze wygrały drużyny Pozytywnej SP, wygrywając z gospodarzami 25:11, oraz SP 33, która wygrała w stosunku 23-7.



W finale pocieszenia zagrały zespoły SP 8 i SP 17. Z tego pojedynku obronną ręką wyszli reprezentanci szkoły z Wrzeszcza wygrywając 19:16

i to oni stanęli na najniższym stopniu podium. Tylko 4 pozytywne gospodarzy.

Najważniejszy mecz turnieju miał się jednak dopiero odbyć.

Do walki o złote medale stanęli naprzeciwko siebie reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 33 i Pozytywnej Szkoły Podstawowej. Nie powtórzyła

się sytuacja z ubiegłego roku i tym razem reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 33 rozgromili kolegów z „Pozytywnej” 24:11 biorąc srogą rewanż za ubiegłoroczny finał.

Tradycyjnie już po zakończeniu zawodów nie mogło obyć się bez dekoracji uczestników. Każda z drużyn turnieju otrzymała komplet medali, a także puchary i pamiątkowe dyplomy. W tej miłej uroczystości asystował przedstawiciel Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego – organizatora Gdańskiej Olimpiady Młodzieży.

Grupa A: SP 33 - SP 85 24:7, SP 27 - SP Pozytywna 19:20, SP 33 - SP 27 20:19, SP 85 - SP Pozytywna 11:14, SP 33 - SP Pozytywna 30:18, SP 85 - SP 27 8:17

Grupa B: SP DLS - SP 17

12:16, III STO - SP 8 11:22, SP DLS - III STO 20:15, SP 17 - SP 8 18:18, SP DLS - SP 8 12:22, SP 17 - III STO 20:14

Półfinały: SP Pozytywna - SP 8 25:11, SP 33 - SP 17 23:7 mecz o III miejsce SP 17 - SP 8 19:16 mecz o I miejsce SP 33 - SP Pozytywna 24:11

Klasyfikacja końcowa  
I. Szkoła Podstawowa nr 33  
II. Pozytywna Szkoła Podstawowa  
III. miejsce Szkoła Podstawowa nr 17  
IV. miejsce Szkoła Podstawowa nr 8  
V-VI. Szkoła Podstawowa nr 27 / Szkoła Podstawowa De La Salle  
VII-VIII. III STO / Szkoła Podstawowa nr 85

źródło GZSiSS  
fot. Wojciech Czubaszek

## SP 85 mistrzem mini siatkówki dziewcząt

Dwa dni po siatkarskich zmaganiach chłopców na parkiecie Szkoły Podstawowej nr 6 na gdańskim Ujeścisku pojawiły się dziewczęta.

Drużyny podzielono w pierwszej fazie na dwie grupy eliminacyjne, z których tylko po dwie najlepsze miały zagwarantowany awans do fazy pucharowej. Z tą trudną próbą najlepiej poradziły sobie dziewczęta reprezentujące Szkołę Podstawową nr 85 z Jasienia, gospodynie – Szkoła Podstawowa nr 6, Szkoła Podstawowa nr 27 ze Srebrników, oraz ambitne dziewczęta reprezentujące Szkołę Podstawową nr 55 z Nowego Portu. Po złoto sięgnęły uczennice z Jasienia wygrywając w finale z gospodyniami 2:0, sięgając tym samym po upragniony puchar. Trzecie miejsce przypadło w udziale dzielnym uczennicom ze Szkoły Podstawowej nr 55, które w finale



B pokonały uczennice Szkoły Podstawowej nr 27 2:1.

Tuż po zakończeniu zmagani na parkiecie, podczas dekoracji, wszystkie drużyny zostały wyróżnione pamiątkowymi dyplomami. Trzy czołowe

zespoły każdej kategorii uhonorowano pucharami oraz pamiątkowymi medalami.

### Faza grupowa

Grupa A: SP 6 - SP 48 2:0, SP 55 - SP 2 2:0, SP 6 - SP 55 2:0, SP

48 - SP 2 2:1, SP 6 - SP 2 2:0, SP 48 - SP 55 0:2

Grupa B: SP 85 - SP 42 2:0, SP 27 - III STO 2:0, SP 85 - Morska 2:0, SP 42 - III STO 2:1, SP 27 - Morska 2:0, SP 85 - III STO 2:0, SP 42 - Morska 2:1, SP 85 - SP



27 2:0, III STO - Morska 1:2, SP 42 - SP 27 1:2

Półfinały: SP 85 - SP 55 2:0, SP 6 - SP 27 2:0

O 7 miejsce: SP 2 - MORSKA

SP 0:2  
O 5 miejsce: SP 48 - SP 42 2:1  
O 3 miejsce: SP 27 - SP 55 0:2  
O 1 miejsce: SP 85 - SP 6 2:0

źródło GZSiSS  
fot. Wojciech Czubaszek



# Mieczysław Olszewski "Mięto" Akty

GAZETA GDANSKA

Organizator

Prz. © Mięto, 2023



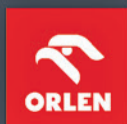
Galeria w Zaułku,

Gdańsk, wejście od ul. Gnilnej, zaułek świętego Bartłomieja 1.

10.02 - 23.02.2024 godz. 17<sup>00</sup>

KURATOR: STANISŁAW SEYFRIED

GALERIA SZTUKI GDAŃSKIEJ



PARTNER  
GŁÓWNY

GAZETA GDANSKA

ORGANIZATOR



Radio Gdańsk

PATRONAT MEDIALNY



Galeria w Zaułku